

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	5\$000
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol
W Europie	20\$000
Numer pojedynczy	\$20

## Plaga lewicowych oszczerstw w Polsce.

Smutną, bardzo smutną rzeczą dla człowieka kochającego Polskę i obserwującego zdala na zimno zachowanie się naszych rodaków w Ojczyźnie, jest plaga oszczerstw jaka nawiedziła przedewszystkiem przewodów stronnictw lewicowych i ich prasę.

Ludzie ci od lat utrzymują się na powierzchni życia politycznego i społecznego z pomocą nie liczącego się z żadnym poczuciem godności ludzkiej rzucania oszczerstw na zdolniejszych od siebie przeciwników politycznych. Jak bezpodstawnie szafowała i szafuje oszczerstwami w Polsce prasa lewicowa na wybitnie zasłużone dla Polski jednostki, świadczy o tym najlepiej uznanie przez specjalne dwie komisje rządu p. Piłsudskiego za niesłuszne i nieuzasadnione wszystkie zarzuty stawiane przez pilsudczyków Wojciechowi Korfantomu, nieustraszonemu przewodnikowi krwawego plebiscytu górnośląskiego, jakoby oszukał rząd przy oszacowaniu jego dochodów podległych opodatkowaniu.

Warszawska „Rzeczpospolita” w numerze 118 tak między innymi o tem pisze:

Od ośmiu miesięcy Ministerstwo Skarbu prowadziło wytrwałą kampanię przeciwko posłowi Wojciechowi Korfantomu na tle jego zeznań o podatku dochodowym. Wyznaczono w tej sprawie specjalnego referenta ministerjalnego. Urzędnicy ministerjalni redagowali wszystkie niemal dokumenty w tej sprawie, a przewodniczący Komisji Szacunkowej i przewodniczący Komisji Odwoławczej kładli tylko swe podpisy pod elaboratami urzędników ministerjalnych.

Również prasa sanacyjna, jak „Głos Prawdy”, „Epoka”, „Robotnik”, „Gazeta Robotni-

ca” i „Polaka Zachodnia” od całych miesięcy prowadziły oszczerze skandalizującą kampanję przeciwko posłowi Korfantomu, zarzucając mu nieścisłości w zeznaniach do podatku dochodowego. Urzędniczy skarbownik i członkowie komisji podatkowej są obowiązani do przestrzegania ścisłej tajemnicy w sprawie podatku. Jednakże redakcje pism majowych w jakimś niepraktykowany sposób dowiedziały się o szczegółach tej sprawy i za wszelką cenę pragnęły uśmiercić moralnie i materialnie p. Korfanta.

U nas w środkach się nie przebiera. A nie przebierają w nich przedewszystkiem uzdrawiacze. Niedawno przed Komisją odwoławczą dla podatku dochodowego w Katowicach, przez cały dzień toczyły się rozprawy w sporze podatkowym posła Korfanta, który osobiście udzielał wyjaśnień. Specjalnym pełnomocnikiem i delegatem Ministerstwa Skarbu był Świtalski.

Komisja Okwoławcza zawiadomała, że zeznania podatku dochodowego za lata podatkowe 1924, 25 i 26 poseł Korfanta zrobił zgodnie z rzeczywistością i w wymiarach dochodami, podległym podatkowi i prejenje Skarbu oddalił.

Tem samem też upadają wszelkie obwinienia p. Korfanta, jakoby jakiś dochód zataił by się uchylić od należytego placenia podatku dochodowego. Podkreślamy także, że i pierwsza instancja tj. Komisja Szacunkowa dla podatku dochodowego uznała zarzut podniesiony przeciwko p. Korfantomu, jakoby świadomie zataił dochody, za niesłuszny i nieuzasadniony.

Ciąg dalszy nastąpi

## MANIFESTACJA NA „DZIEJACH GRZECHU” NIE BYŁA AKTEM NAGANNYM.

Wydział odwoławczy rozpoznawał sprawę manifestantów akademików, którzy w czasie przedstawienia „Dziejów Grzechu” w teatrze Polskim energicznie wyrażali swe oburzenie z powodu wystawienia tej sztuki. Sprawę tę rozpatrywał sąd pokoju i skazał oskarżonych na karę grzywny za niewłaściwe zachowanie się. Sąd II-ej instancji stwierdził, że w zachowaniu manifestantów nie było nic nagannego i oskarżonych akademików uniewinnił. (W ten sposób sąd polski stwierdził, że „Dzieje Grzechu” pisarza Żeromskiego są dziełem zgubnem i niemoralnem. Przyp. Red.)

## ZAMORDOWANY NIEDAWNO POSEŁ ROSYJSKI WOJKOW BYŁ ŻYDEM?

Żargonowy „Moment” twierdzi, że okazało się obecnie, iż poseł Piotr Wojkow był żydem.

## NA ŻYDOSTWO NAWRACA SIĘ SOCJALISTA „TOWARZYSZ” SŁIWIŃSKI.

Warszawa. — O „towarzyszu” Słiwińskim, który przyjmuje wiarę żydowską donosi jeszcze „U. Leben”: Ma on lat 28, jest pracownikiem handlowym bierze wybitny udział w ruchu robotniczym, jako członek Partii Socjalistów Niezależnych. Ma 4 dzieci, żył zawsze zgodnie z żoną lecz „towarzyszka” żydowska z którą uczęszczał razem na referaty do klubu partji oderwała go od żony i dzieci, które bardzo kochał. Socjalista Słiwiński nauczył się już wszystkich modliw żydowskich i ma otrzymać duże pieniądze za przejście na judaizm.

## Z Brazylii. Kurytyba.

WYSTAWĘ ROLNICZĄ otwarto w Kurytybie dnia 3-go lipca w niedzielę w pałacu kongresu stanowego. Ponieważ prezydent stanu Munhoz da Rocha wyjechał na kilka dni przedtem do Paraná na czas pory zimowej, przeto przeciw tamtemu i otwarto wystawę jego adiutanta. Piękną przemową powitał zebranych tutejszy adwokat dr. Pamphilo Assumpção. Choć wystawa nie jest równomiernie obsłana z całej Parany, to jednak uznają ją musimy za udaną, dzięki niestłuchanej zapobiegliwości p. Gayera, bo koła rządowe zarówno w Kurytybie jak i w municypjach nie okazały zbytniego zapału lub zainteresowania się przyszłą wystawą. Nie spojaliśmy n. p. nigdzie ani jednego plakatu o wystawie nawet skromnego. Na kilkuset wystawców znaleźliśmy 2 czy 3 nazwiska brazylijskie, 5 czy 6 włoskich, kilkanaście niemieckich, a reszta a więc prawie 200 to same nazwiska polskie. Zaróto

się też przy otwarciu wystawy od kolonistów z Thomas Coelho, Araukarij, Muricy, São Matheus i z innych kolonji. Zjawilo się i trzech księży misjonarzy, konsul nasz p. Miszke; na wszystkie strony słycać było język polski. Rozmaitość plonów i produktów wielka. Agitacja „Ludu” za wystawą wydała dobry rezultat po naszych kolonjach. W dalszych artykułach omówimy jeszcze bliżej wystawę, bo ilustruje ona świetnie nasz obecny dorobek w Paranie a daje wskazówki na przyszłość.

## OSTRZEGAMY RODAKÓW

tak z innych stanów jak zwłaszcza z zagranicy i z kraju przed napływem do Kurytyby. Obecnie zaznacza się wielki kryzys tak w handlu jak i w przemyśle i to nie tylko w Paranie lecz i w niektórych stanach Brazylii. Ogólny brak pracy; pozostaje tylko zaciągnięcie się do topoty i motyki. Inteligencja nie znajduje wprost żadnej odpowiedniej pracy. Kolonizacji obecnie rząd parański nie prowadzi, ani nie daje żadnych na nią zasilków. W przeszłym tygodniu wydano ze schroniska emigracyjnego 3 pozostałe tam rodziny a schronisko zamknięto. Urząd Pośrednictwa Pracy przy Związku Polskim prosimy, by w sprawozdaniach swych zechciał zaznaczać choćby pokrótce, że inteligencja nie znajduje tu odpowiedniego pola pracy, gdyż z kraju, zwłaszcza od handlowców, napływa coraz więcej listów do redakcji.

## WIELKA POLITYKA w Paranie

już się zaczyna. Dnia 4-go lipca zjechał z Rio do Kurytyby senator Affonso Camargo, głowa tutejszej partji republikańskiej i najpoważniejszy kandydat na przyszłego prezydenta Parany. Zebrania polityczne partji republikańskiej ustala już w najbliższym czasie kandydaturę na nowego prezydenta Parany, który dnia 24-go lutego 1928 roku obejmie swe rządy. Wybory odbędą się dnia 4 września na prezydenta i wiceprezydenta Parany na 4-letnie (1928—1932).

## BARDZO WESOŁA KOMEDIA

pod tytułem „Oddajcie mi żonę” chce nam nasza Sekcja Teatralna uprzyjemnić wieczór 9-go lipca. Aż 18 aktorów i aktorek występuje w tej sztuce, wyreżyserowanej starannie przez kierownika sekcji p. Jana Ficińskiego (Patrz ogłoszenie.)

## TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. SZOPENA

urządza wieczór rytmiki i plastyki (według metody Dalcroze’a) pod kierunkiem Marii Wernickiej, w niedzielę dnia 10-go lipca o godzinie 8 i pół wieczorem w sali Związku Polskiego. W drugiej części odbędzie się koncert skrzypcowy p. Władysława Neumanna. Wstęp płatny. Wejście na salę ceny popularne: Łoże 15\$ sale 2\$. Wieczór ten będzie już występem pożądanym p. Wernickiej która zaangażowana przez Tow. Szopena po półrocz-

nej pracy wraca w połowie lipca do Polski. W produkcjach rytmiczno-muzycznych w ten wieczór wystąpi ogół uczennic p. Wernickiej zarówno polki jak i brazylijanki. Kto chce się zachwycić celowością i sprawnością ruchów szarmonizowanych z muzyką a połączonych z niestłuchaną orientacją uczennic, ten niech idzie na ten wieczór wyższej muzyki.

## BENEFIS P. ROMANOWSKIEGO.

W sobotę dnia 2-go lipca odbyło się wsalu Związku Polskiego po raz drugi Przedstawienie operowe Halka St. Moniuszki. Mimo bezwzględnej nagonki „Świtu” na p. Romanowskiego, sala Związku wypełniła się publicznością po same brzozy, która w uroczystym nastroju wysłuchała tak prosto do serca płynących melodji nieśmiertelnego naszego kompozytora Moniuszki.

Na każdej arji zabrzmiwały gorące oklaski, a po 2-gim akcie wręczono pannie Stefanji Bienkowskiej oraz p. Romanowskiemu kosze kwiatów. — Zdrowy i ucczywy zmysł naszych Rodaków kurylijskich uwiad ocenił pracą i wysiłki p. Romanowskiego.

Wdzięczni też jesteśmy p. Romanowskiemu za jego trudy oraz poświęcenie, że raczył powtórzyć Przedstawienie operowe, a tem samem dał możność szerzszemu ogółowi oraz młodzieży szkolnej która miała wstęp wolny, poznanie tej perły naszej narodowej muzyki — czem przyczynił się wielce do podniesienia naszej kultury narodowej na obczyźnie.

— P. Romanowskiego który wnet odjeżdża do Porto Alegre, serdecznie żegnamy i życzymy Mu tam najlepszego powodzenia.

## Rio de Janeiro.

GASTÃO DA CUNHA, znany polityk i dyplomata brazylijski, ambasador w kilku stolicach europejskich, zmarł w Rio de Janeiro 4-go lipca na paraliż; sarta, na który chorował już od 5 lat. Ś. p. Zmarły piastował po wojnie urząd ambasadora brazylijskiego w Paryżu, a nadio był delegatem Brazylii w radzie wykonawczej Ligi Narodów. W charakterze delegata Ligi Narodów był rozjemcą przy podziale Górnej Śląska między Polskę a Niemcy w roku 1921 na podstawie wyniku głosowania ludowego. Z trudnej tej sytuacji wywiązał się z dyplomatyczną zręcznością ku zadowoleniu rządu polskiego, który Gastonowi przyznał za tę usługę order „wielki wstęgi odrodzonej Polski”. Wdowie ś. p. Zmarłego przesłała redakcja „Ludu” telegram kondolencyjny. Zmarł znów jeden z przyjaciół Polski wśród dyplomatów brazylijskich.

JAKO NIEPOŻADANYCH (indesejáveis) zaczyna Brazylija wydalac coraz więcej cudzoziemców. Najpierw wydalono 18 portugalczyków, wlochów i hiszpa-

## Wiadomosci. Z POLSKI.

### PROTEST LITEWSKI PRZECIWKO KORONACJI WILEŃSKIEJ.

Ko wno. — Rząd opracowuje notę protestu do Watykanu. Z notą tą występuje rząd litewski w związku z zezwoleniem udzielonem przez Watykan na dokonanie koronacji Obrazka Matki Bo-

skiej Ostrobramskiej. Nota, wedlug informacji z kół rządowych ma dowodzić, iż uroczystości koronacyjne są dalszym etapem polonizacji ziem litewskich i białoruskich za pośrednictwem kościoła. Podobną argumentacją posługuje się i rządowa prasa kowieńska. „Litwa” nazywa uroczystości koronacyjne nowym sposobem tworzenia unji Polski z Litwą, gdy orędowniczką opiekunkę Litwy i Białej Rusi koronuje się jako królową Polski.

nów wplątanych we wicherzenia komunistyczne w stołecznych zakładach elektrycznych. Komunistów i agitatorów bolszewickich podanych rządowi brazylijskiemu przez rząd angielski po sławnej rewizji w rosyjskiej spółce handlowej «Arcos» w Londynie, rząd już wysłał i wziął pod ścisłą obserwację. Obecnie zwraca policja większą uwagę na zajęcia różnych cudzoziemców i teraz na tem te zaczyna wyrzucać strączyeli do nierządu. Naturalnie jak już od dziesiątek lat tak i teraz wypłynęli na pierwszy plan żydzi i wielu z nich podaje się za polaków. Dnia 27-go czerwca wyrzucano z Brazylii obywateli polskich za strączyeli do nierządu: Elę Gutmann, a 30-go czerwca Abrahama Zawinią (2) Obok tego musiało opuścić Brazylię kilku jeszcze żydów rosyjskich i portugalskich.

## Ze świata.

### Węgry.

**ŻAL WĘGRÓW PO ZGONIE S. P. BISKUPA PROHASZKI.**

Całe Węgry oplakują śmierć biskupa diecezji najuboższej jaka jest w kraju, diecezji Szekes-Fehervar, księdza Ottokara Prohaszka, którego nazywano już to drugim świętym Franciszkiem już to drugim Janem Złotoustym.

Ascetyzm jego życia, miłość natury, poświęcenie dla bliźnich — budziły podziw i zachwyt ludności. Widziano go nieraz bosą, ponieważ obuwie swoje oddawał ubogim. Kiedy został biskupem portier nie chciał wpuścić obcego ubożuchnego księdza, którego całym majątkiem był jego brewiarz do domu biskupiego.

Kiedy bolszewicy zawładnęli Węgrami biskup Prohaszka pominięciem wystąpił przeciwko ich szatańskim planom. Za to ściągają na siebie ich nienawiść. Bolszewicy postanowili go zgładzić. Wówczas cała ludność Szekes-Fehervaru otoczyła go najtroskliwszą opieką i utworzyła przy świątobliwym biskupie straż ochronną.

Tknięty atakiem podczas kazania usiłował je wygłosić ostatkiem sił. Tysiącnie tłumy za jego trumną składały się przedewszystkiem z robotników żołnierzy i biedaków.

### Dr. BROSŁAW SZELIGOWSKI

Były asystent kliniki europejskich.

#### Lekarz i operator.

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25

Leczy według najnowszych sposobów — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszcowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własny laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIESCOWY UDZIAŁ INFORMACJI LISTOWNE.

### Dr. Michał Chmielewski

ADWOKAT

Rua Christovam Colombo N. 2110 PORTO ALEGRE.

## KORESPONDENCJE.

Santa Leopoldina — Castro, dnia 28-go czerwca 1927.

Szanowna Redakcja «Ludu» w Kurytybie.

Proszę o łaskawe pomieszczenie w swym poczynym piśmie kilku słów z działalności tutejszego towarzystwa za co składamy staropolskie Bóg zapłać.

Dnia 11-go czerwca w towarzystwie tutejszym imienia Tadeusza Kościuszki w kolonii Santa Leopoldina koło Castro, została odegrana sztuczka teatralna «Patrol Swałem» pióra p. Wojcika. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie a zwłaszcza panny Aniela Lebieżnińska, Helena Wojciechowska i Ludwika Tabor. Sama sztuczka za wierająca w sobie dużo patriotyzmu i wiary we własne siły, ufnosć w Boga i opiekę naszej Królowej Matki Boskiej Częstochowskiej a także sporo humoru spodobała się widzom bardzo — że przosono o powtórzenie, to też będzie powtórzone dnia 16-go lipca b. r. z dodaniem drugiej sztuczki i piosenkami: nie masz to jak życie wojska za Niemen i nie oddamy polskiej chaty. Ponieważ ideologię M. i A. Miłków «Reduta Orzona i wyjątki z Pana Tadeusza» — były okłaskiwane, więc na przyszłe przedstawienie Różia Kuk wypowie «Śmierć Pułkownika a E. Wróbel «Oda do młodości». Rodacy z tutejszej kolonii, Castro i okolicy, proszeni są ażeby na dzień 16-go lipca przycuprowadzili ze sobą z najo-

## Jeść —

TO TAKŻE PEWNA SZTUKA.

Wielu rzeczy uczy się człowiek, jedynie jedzenia, które stanowi podstawę zdrowia ludzkiego i przedłuża nam życie, zaniechujemy. Człowiek je czasem tak przedko lub też bez miary, że nawet tego nie robią nierozumne zwierzęta. Pod tym względem są zwierzęta o wiele mądrzejsze aniżeli ludzie. Któż widział, żeby czworonogi wmitowały z nadmiaru jedzenia a dzieje się to u dwunożnych i to zdarza się nierazko. Bądźco bądź człowiek powinien przynajmniej wiedzieć, które jedzenie jest szkodliwe a które nie, tak samo powinien znać wartość organizmów czyli witamin jak n. p. soli calcium.

Zamiast używać fosforu i calcium, które jest ogólnie używanem w Brazylii, używajcie tylko **Candiolina Bayer**, która oprócz że ma przyjemny smak jest także bardzo pożyteczna dla dzieci i dla dorosłych.

O. 1.

mych Rodaków w przedstawieniu izabawy tańieczną. Przygrywać będzie muzyka polska. — Kto jeszcze nie był w tutejszym towarzystwie na przedstawieniu i zabawie przekonano się jak miło i przyjemnie można się zabawiać pomiędzy swymi i ze swoimi — gdyż dla innej narodowości, wstęp tylko za specjalnymi zaproszeniami Bufet we własnym zarządzie, gdzie można dostać przekąski, kawę. Czysty dochód przeznaczają się na rzecz szkoły. Wstęp dla członków po 2\$, dla nie członków po 3\$, Panie i Panny po 1\$, młodzież po 500 rs.

Dochód z ostatniego przedstawienia pokrył wydatki na kupno desek do urządzenia sceny i sto kilka milrejsów zostało w kasie Wspomnę tu o szlachetnej konkurencji — którą rzadko gdzie spotyka się na której kolonii, a mianowicie o bufecie. — Były dawniej czasy tu, że z bufetu nie było nawet tyle dochodu żeby można było opłacić światło — to też zarząd na pierwszą zabawę wydzierzał bufet za 25\$ lecz p. Jan Wsołek sam dał 40\$ na drugą zabawę p. B. Szyn-drok dał 30\$ — na trzecią zabawę na rachunek towarzystwa prowadzili bufet p. p. Józef Wróbel i Marcin Kuk — dochodu czystego było 100\$500 rs zaś na zabawę z przedstawieniem sprzedawali w bufecie p. p. Bernard Miłek i Michał Tabor — wyniki dochodu czystego 105\$.

Nie myście Szan. Czytelnicy, że tu dużo piją! Nie! — najwyżej na całą zabawę przywozi się 2 skrzynki piwa i tyleż gazozy i inne podrobiąży lecz tu daje dochód uczciwość i rozumiałość towarzystwa i szkoły której nam tak bardzo potrzeba. Cele towarzystwa na najbliższą przyszłość: rozbudowa budynku, ażeby osobna była sala ze sceną na urządzenie przedstawień, odczytów i zabaw, założenie biblioteki i zaopatrzenie szkoły w odpowiednie przyrządy. Nie jest to miejscowość wybrana miejscem wyrozumiałych rodaków, ma też perekiń-czyków, którzy wzięwszy sukienkę z innej narodowości s t a r a j a s i ę s z k o d z i ę t u t e j s z e m u T o w a r z y s t w u i s z k o l e, i n n i n i e r o z u m i e j a c, że największym skarbem polaka na obczyźnie dać swemu dziecku naukę i wychowanie w języku rodzinnym danym nam od Boga i że naszym obowiązkiem zachować tę naszą piękną i kochaną mowę, posyłają swe dzieci do l n y c h s z k o ł, a n i e b r a k t e ż i t a k i c h, c o n i e u w a ż a j a, że czynią swym dzieckiem największą krzywdę, oślepiając ich po prostu nie posyłając do żadnej szkoły. Na szczęście większość jest tutaj do rozumieją że w obecnych czasach człowiek bez szkoły staje się tylko pognojem i swoją pracą wzbogaca tylko inne — czasami nam wrogie narodowości. — Szkoła tutejsza choć w części spełnia swoje zadanie, ku zupełnemu zadowoleniu.

Nauczyciel i sekretarz tutejszej szkoły imienia Tadeusza Kościuszki. **Antoni Sokolowski**

Za prawdziwość poświadczają: **Mikołaj Musiałowski.**

FELICJANOWO, (Rio Grande do Sul) 16-go czerwca 1927.

Uroczystość Bożego Ciała wypadła w tym roku jak najwspanialej. Na pierwszej Mszy działała szkolna licznie się stawiła do stołu Pańskiego. Po sumie odbyła się uroczysta procesja z muzyką, wtrącając niezliczonej rzędy wiernych śpiewających pieśni polskie.

Po procesji odbyło się krótkie posiedzenie przy kościele. Przemówił X. K. Zajkowski oznajmiając ludowi, że uroczystość ta była oddaniem czci Chrystusowi jako królowi narodu chrześcijańskiego. Kilkoro dzieci deklamowało piękne wiersze a muzyka wykonała

kilka krakowiaków w przerwach. W końcu przemówił do nas gość z Polski, major Władysław Woroniecki. Z zachwytem stuchaliśmy opowiadań o wojnie i o postępkach w Polsce. Słyszeliśmy od naocznego świadka jak Pan Marszałek Piłsudski przywołuje do porządku wszelkich bruzdicieli. Na huczne oklaski zastąpiły wyrażenia się o modach niewieściach, które to w Polsce powracają do dawnych i skromnych strojów a o czem tutaj jeszcze się nie wiedziało. Wzmianka niespodziewana o pewnym piśmie z Kurytyby, rozgorczyła paru Czytelników tegoż. Miło starym kolonistom coś dobrego słyszeć o drogiej Ojczyźnie

**Karol Muszyński** wicedyrektor

## Telegramy z Polski

Moskwa, 28-go czerwca — Jakiś osobnik któremu udało się zbiedz, zranił ciężko wystrzałem z rewolweru Orłowa prezydenta trybunatu wojennego w Moskwie.

Genewa, 27-go czerwca — Prezydent międzynarodowej komisji Czerwonego

Krzyża p. Ador wysłał telegraficzny protest przeciw ostatnim rozstrzelaniom w Rosji, w którym prosił władze sowieckie, by zaniesły tej krwawej praktyki sprzecznę z sprawiedliwością i prostym rozumem.

Moskwa, 27-go czerwca. — Komisja dyscyplinarna partji bolszewickiej uchwała dzisiaj wykluczenie z głównej komisji partyjnej Trockiego i Zinowiewa, ponieważ obaj nie dotrzymali swego zobowiązania i nie przestali zwalczać obcej polityki rządu rosyjskiego. Jestto już wyrok ostateczny bez odwołania.

Marienburg, 27-go czerwca — Sławni lotnicy polno-amerykańscy Chamberlin i Levine (którzy w nieprzerwanym locie przelecieli w 42 godzinach z Nowego Jorku aż do Berlina) postanowili z Marienburga przelecieć do Warszawy, skąd już jednak do Moskwy nie pojadą.

Londyn, 30-go czerwca. — Generał von Pawels przedstawiciel rządu niemieckiego skie-

## Sekcja Teatralna

### Związku Polskiego w Kurybie

urządza DNIA 9 GO LIPCA (w sobotę) wspaniałe przedstawienie. Odegrana zostanie arcyśmieszna komedia w trzech aktach pod tytułem

## „Oddajcie mi żonę”

Po przedstawieniu wielki B A L. Orkiestra pod batutą p. Skibińskiego. CENY MIEJSO: Łoże 12\$000, Panowie 3\$000, Panie 1\$500, Dzieci 500.

### Sekcja św. Stanisława z udziałem Sekcji Teatralnej Związku Polskiego

urządza DNIA 16-go LIPCA przedstawienie gdzie będą odegrane dwie sztuki jednoaktowe:

### Poseł czy Kominiarz i Łobzowanie

ze śpiewami i tańcami i muzyka pod dyrykcją p. Skibińskiego Czysty dochód przeznaczony na nową ambonę do polskiego kościoła. — Początek o godzinie 8-mej i pół wieczorem. — Na zakończenie B A L.

CENY: Łoże 12\$000, Panowie 3\$, Panie 1\$500, Dzieci 500



## Ojczy

Powracając z biura, zmęczony, nerwowo, z upadkiem na siłach, z bolącą głową i ciężkim mózgiem — dobrze ci zrobią dwie porcje

## CAFIASPIRINA

Po chwili zaraz ustępują bóleści, znika siłabość i wraca nastrój wesół. Matko rodzinny! Córki i synowie i wszyscy domownicy niech używają **CAFIASPIRINY** jako skutecznego środka, który cię uwolni od wszelkiej bóleści i przywróci ci dobry humor i dobry nastrój.

NIE SZKODZI ANI NA SERCE ANI NA NERKI.

Znakomitem środkiem jest **CAFIASPIRINA** przeciw bólowi zębów, uszu, nowralgii, reumatyzmowi, nadmiernej usycie alkoholu i t. d. Reguluje obieg krwi i wzmacnia siły.



Przy zakupie nie przyjmuj pojedynczych pastylek pros o tubkę z 20 pastylkami lub o kopertę z 2 pastylkami, lub całą okrągłą porcjęję CafiAspiriny a 1 pastylkę.

## Podajemy

do wiadomości zainteresowanych kupnem ziemi, że ze względu na duże zainteresowanie się naszą kolonją

## Eurydes Cunha

nabyliśmy nowe obszary obok kolonii, które parcelujemy i sprzedajemy jak dorychczas na dogodne spłaty. Zawiadamiamy również, że wstrzymujemy ogłoszenia.

### Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves

Stacja kolejowa CACHOEIRINHA,

Batal Parapanema — Estado do Paraná.

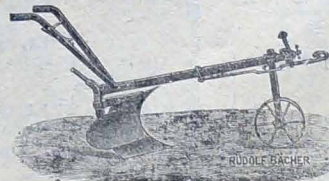
Po bliższe informacje pisać do p. PIOTRA NOWACKIEGO — Caixa Postal 204. — Curytyba, lub osobiście przy drodze Graciosa N 90 (tramwaj Baachery).

# Nasze Pługi

CASA MELICHAŁ zadawalniają bardzo klientów.

Koloniści sami rozgłaszają z dnia na dzień, że pługi te są najlepsze i nadają się do każdego gruntu. Do nabycia tylko w firmie:

**Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda**  
CURITYBA, rua 15 de Novembro 96,



Możecie się o tem przekonąć.

# Açosmalte



Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kuchenki, bo są bardzo tanie i trwałe, jak jakiegokolwiek inne. Są to garnki wewnątrz cynkowane. Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

**Industrias Reunidas „ALBA” S. A. -- Rio**  
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

rował do rządu angielskiego specjalne zaproszenie by wyśłał jednego lub dwóch wojskowych rzeczoznawców dla stwierdzenia, czy twierdza na

wschodniej granicy niemieckiej zostały zburzone. — Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin oświadczył podsekretarz spraw zagranicznych Locker Lampson



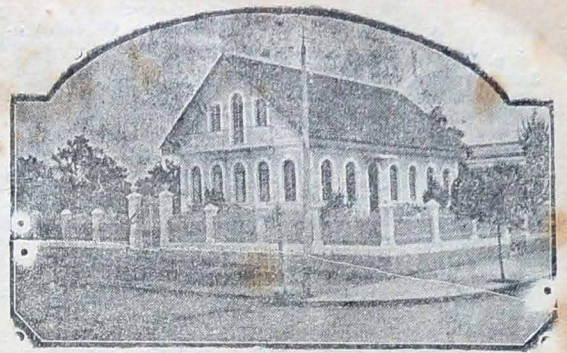
na zapytanie w tej sprawie jednemu z posłów, że rząd angielski zaproszenia do inspekcji nie przyjął, lecz nad tą sprawą jeszcze się trzeba zastanowić. Nadto oświadczył jeszcze podsekretarz, że nie wie jaka jeszcze decyzja będzie w tej sprawie powzięta i czy ogłoszonym zostanie rezultat inspekcji.

Moskwa, 30-go czerwca. Rada komisarzy ludowych po trzydniowych naradach zatwierdziła politykę komisarza spraw zagranicznych Cziezerina i udzieliła mu ponownie pełnomocnictwa na dalsze układy z państwami zachodnimi. Wśród narad ugodzono się także, by w sposób możliwy załatwić zatarg rosyjsko-polski. Po objęciu urzędowania przez Cziezerina zastępcą jego Litwinów wyjedzie obecnie na odpoczynek do Europy zachodniej.

Warszawa, 3-go lipca. — Minister skarbu podpisał dekret regulujący wartość wkładów oszczędnościowych złożonych w miesiąc zagranicznej w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) Tesame korzyści przyznano i władkom nadesłanym z Brazylii.

Warszawa, 3-go lipca. Urząd wywozu (eksportu) został już ostatecznie zorganizowany; ustawy tego urzędu zostały już przez prezydenta zatwierdzone a niebawem zostaną przedłożone ministrowi handlu i przemysłu. Urząd ten ma przedewszystkiem badać warunki wywozu i starać się o rozwój handlu wewnętrznego w Polsce.

Ryga, 4-go lipca. — We-



## Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Basellife — Telefon N. 448.

Chorych (zamiast przyjmując się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgena (Ra — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

**Dr. Antoni Rydygier.**

dle wiadomości odebranych tu wczoraj, napotkano w parku publicznym w Charkowie (na Ukrainie sowieckiej) na trupa powieszzonego na drzewie szefa policyjnego Dosiewskiego komisarza tak zwanego „czernonego teroru bolszewickiego”. Do czasu wysłania tego telegramu nie wyjaśniono jeszcze tego tajemniczego wypadku.

Berlin, 4-go lipca (Havas). — Dzisiejsze dzienniki (niemieckie) przynoszą sensacyjną wiadomość, że rosyjskie fabryki materiałów wojennych pracują gorączkowo, a w większych centrach (miastach) wojskowych można zauważyć wielki ruch wojsku różnej broni.

Warszawa, 5-go lipca. — Patek, poseł polski w Moskwie przybył do Warszawy, aby powiadomić rząd polski o wynikach swych narad z Cziezerinem nad sytuacją polityczną wytworzoną przez zamordowanie posła rosyjskiego Wojkowa.

Genewa, 5-go lipca. — Francja i Polska podpisały w Lidze Narodów układy odnoszące do przywozu i sprzedaży środka odurzającego tak zwanego opium.

MOSKWA, 5-go lipca. — Szeł tajnej policji bolszewickiej doniósł rządowi, że kobieta te-rorystka Zacharenko — Schultz, w towarzystwie kilku osobników chciała wysadzić dynamitem powietrze gmach tajnego śledztwa przy wielkim więzieniu na Lubiance w Moskwie. Ścigani przez policję zostali zamachowcy w końcu otoczeni na przedmieściu smoleńskim, gdzie się schronili i gdzie zabili nawet szofera który im nie chciał usłużyć.

Kopenhaga (Danja) 5-go lipca. — Duński minister spraw zagranicznych zaprzecza rozszerzaniu wiadomości, jakoby między rządem duńskim a rządami angielskim i francuskim, istniała umowa, zezwalająca flotom wojennym tych państw na swobodny przejazd przez cieśninę morską Bełtu oddzielającą wyspę Feonję od Zelandii.

## KOMUNIKAT.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje do ogólnej wiadomości obywateli polskich, że **Biu-ro Konsulatu R. P.** porostaje otwarte dla stron w dniu powszednim od godziny 8 rano do godziny 11 minut 30 przed południem, **Pan Konsul** przyjmuje od 10 do 12 godziny w południe.

Konsulat R. P. trosi o konieczne zastosowanie się do powyższego zarządzenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, t. j. 4-go lipca 1927.

Konsul Rzeczyp. Polskiej: **Hisako**

— Tak tylko, dla przekonania się, czy wszystko w porządku!...  
— Oto ze mnie osioł! Warto, aby mię kto wytłukł po głowie! Niedbaństwo! Byłby mi umknął z pewnością... hm... hm... Do tego i straż zapita się... spał... hm... hm... dziwny wypadek... jak się to wszystko razem złożyło!...  
A tam w pokoju kłaka Nelly. Norden dumal smutno:  
Jutro — do Nowego Yorku... Po-tem — potem zaszła głowa moja do- stanie się katu do rozporządzenia... I koniec!... Tak prędko?!

### 264. Zabijanie.

— Nie mogą się ruszyć dalej, miła Junono. Sily mi opuściły!  
— Nie daleko — missis — parę kroków tylko! Tu — nie możemy zostać! Bagno wydaje zabójcze wyziewy. Niebawem dostaniemy się na suche miejsce! Biedna Iza oparła się na ramieniu Murzynki i stąpiła przez obalone pnie obrzyźwionych drzew.  
Deszły do obiecanego miejsca. Jak ogromne więzienie otaczał obie kobiety las dziczyzny — niechcierzonny.  
Murzynka — choć umiała się orjentować — nie mogła sobie tutaj dać rady.  
Słoneca nie było widać przez ko-nary gęstych odwiecznych drzew — trzeba było czekać na wypadek szczę-śliwy, który wyprowadzi je na świat jasny.  
Stawało się ciemniej. Widocznie nadchodziła noc. Było gorąco, ehatki nie trzeba było. Iza spała na mehu.  
Zapomniała o głodzie po całod-ziennym błakaniu. Spała twardo.  
Juno siedziała przy ognisku i roz-myślała, co tu poczęć.  
Była w swolim afrykańskim kostju-mie na pół naga. Ale zimna nie czuła.  
Nie znała tego lasu. Umknęła doń przed pogonią, której można było spo-dziewać się o chwila.  
Nagle Juno zdziwiła się.  
Woda nizej pagórka, na którym obie spoczywały, ujrzała podługowaty, czarny przedmiot.  
Przypłynął widocznie z drugimi pniami. Było ich przecież dużo do-kola.

— A to co? Czy nie rusza się ten kłoc z boku?  
— Ba, głupstwo! Gdzie tam się rusza? — rzekła do własnego uspokojenia.  
Juno nie omyliła się. Pomału — pomału zbliżał się pień drzewa.  
Juno drzemała. Nagle zerwała się. Pień był blisko jej — missis. I czuć było, jak niby dyszał ciężko.  
Ognisko oświeciło całą groźną sceną.  
Tuż obok Izy przykucnął straszliwy aligator, krokodyl amerykański, który otwarił był właśnie chydną swoją straszliwymi zębami wypełnioną paszozę, aby chwycić śpiącą Ize.  
Junona chwyciła głównie do ręki. Właśnie, kiedy potwór miał się rzucić na Ize, poskoczyła czarna i pchnęła głównie w oczy agitatora.  
Potwór parsknął i sapnął. Straszliwym ogonem tłukł po ziemi.  
A Junona chwyciła drugą — trze-cią głównie — aligator zwrócił się do ucieczki.  
Iza dowiedziała się o straszliwym niebezpieczeństwie dopiero po ocknięciu się.  
Juno roznieciła ogromne ognisko na postrach aligatorom.  
Tej nocy, nie zjawił się żaden gość nieproszony.  
Zaświtał ranek.  
— Ach, Juno — co to? — zawołała z przerażeniem Iza. — Dokoła woda! Zgubione jesteśmy!  
I rzeczywiście podniosła się była mała rzeczulka tak wysoko, że nawet nie widać było naturalnego mostu, który wczoraj tutaj się dostaly.  
Mogły czekać tygodniami, nim woda opadnie. Tymczasem miały chyba umrzeć z głodu?  
A na co była Juno dzieckiem natury? Na co były pnie drzew dokoła?  
Za niespełna godzinę pościagała kilka takich korkowatych pni, powiazała je powojami i splaw był gotowy.  
Długi konar drzewa miał Junonie służyć za wiosło.  
Jeszcze nieco gęłzi i chrósta, aby Iza mogła wygodnie siedzieć i — dalej w drogę — za falami rzeki.  
Była ona dosyć bystra. Kobiety u-płynęły niebawem sporo drogi. W ten sposób miały się obie wyostać z lasu.

Za kobietami pędził mr. Long w ciężkich butach. Doszły do wału.  
— Mam was teraz! — krzyknął z tryumfem.  
W jednej chwili jednak podniosła Junona swoją panią — dał się słyszeć krzyk wściekłości — mr. Long zobaczył, jak obie kobiety spieszą dalej.  
Juno skoczyła była na kupę piasku, który ochronił obie od szwanku. Nie tak rychło zdążył za nimi mr. Long.  
Iza nie mogła dalej biec.  
— Czekaj! — krzyknął Long, ujrza-wszy Ize już na ziemi prawie bez du-cha — mam cię, głupczeko! Odpokutujesz mi za tę ucieczkę! Na kolanach błagać będziesz przebaczenia — laski! Przesadził planki. W tej chwili Juno pochyliła się — straszliwy chwyt i upadek.  
Głęboka woda rozprysnęła się krę-gami nad ciałem mr. Longa.  
Juno chwyciła bowiem ze straszną siłą jedną z desek mostu, który zapadł się i porwał ze sobą plantatora.  
Mr. Long uderzył się w głowę.  
Płynął do stromeego brzegu napół nieprzytomny. Tu czekała nań Juno.  
— Aha niedźniku! Przepadłeś, ma-ssa Long! Zginiesz — utoniesz tutaj sromotnie!  
Chwyciła ciężki bicz do rąk i biła bez miłosierdzia.  
Daremnie usiłował wydobyć się u brzegu.  
Za parę sekund byłby trupem.  
— Głi! psie! — zawołała dziko Juno. — Ty drabie, któryś unieszczył-ś wylżył tyle dziczożat murzyńskich! To niechaj będzie twoją karą!  
Iza naturalnie, nie mogła znieść takiego widoku.  
— Juno! Kochana Juno! — wołała ona. — Nie daj mu zginać tak strasznie! Błagam cię!  
Prosiła tak długo, aż Juno musia-ła się zlitować.  
Przystąpiła do wody, chwyciła tonącego już rozpustnika za kołnierzy i wyciągnęła go na brzeg.  
Taki był zniszczony, że — zaraz zemdlął.  
— Tylko missis mojej wzdanie-czasz życie, podły człowieku! Tylko jej jedynie! — krzyczała Juno.  
Juno spieszyła z Izą dalej.  
Naraz stanęły obie.

— Missis widzi, jak tam zamek płonie?  
To czarni mściłi się za swoje krzywdy straszliwie, hańbę i niewolę...

### 262. Pod władzą demona.

Tymczasem przeżywał Norden we więzieniu w Montgomery wszystkie sta-dja nadziei i rozpaczy.  
Centralna władza w Nowym Yorku domagała się przewiezienia zloczycy do stolicy, a sądy w południowych Sta-nach chciały sądzić go za zbrodnie, speł-nione w St. Luis i M...  
Norden wiedział, że w Nowym Yorku niema nadziei na ucieczkę tylko w Montgomery.  
Tymczasem oczekiwał rozstrzygnię-cia sporów między sądami.  
Nelly przechodziła częściej z o-biadem.  
Uwierzyła ona w swojej dziennej naiwności w bajeckiej Norden o jego niewinności.  
Norden znał się na kobiecej duszy. Zmiarkował więc i zmianę w sercu Nelly. Zagadkowa siła jego osobowości, wpływ jego djabełskich oczu na pięć piękną — dopchnął dalszego dzieła.  
Nelly zjawiała się z obiadem przy oknie.  
Norden nie pospieszył do niej. Sie-dział spokojnie na krześle, niby nie zmiarkował jej przybycia.  
Mr. Norden! — zawołała z cicha. Wstał z wahaniem i przystąpił do drzwi.  
— Co panu? Sto! sprawa file, czy — ?  
— Nie podobnego! Ale byłoby mi przyjemniej, gdybyś pani nie przycho-dziła do mnie więcej — rzekł szorstko. Dziewczyna zalała się łzami.  
— Ja nie mam przysięć więcej? Czyż może panna obrazić, czy o? —  
— Nie, ale ja nie mogę znieść wi-doku pani!  
Nelly zatkła głono i chciała odejść.  
Ale zatrzymał ją wzrokiem ogni-стым.  
— A wiesz pani dlaczego?  
— Nie!  
— Nie? — szeptał Norden tonem szalonej namiętności. — To powiem pa-ni!... Jestem nieszczęśliwy — gnębił mię



S. p. Rozajka z Moszczyńskich

Jakubowska, przesyła lat 79, no długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona S. w. Sakramentami zasną w Panu dnia 28 go czerwca, a dnia 29-go w dzień Świętych Apostołów Piotra i Pawła, przy licznie zgromadzonym ludzie, polakom, niemcom i brazylijan odprowadzona na miejsce wiecznego spoczynku; w asystencji dwóch chorągwi, krzyży i przy śpiewie pieśni żałobnych. Jedyna córka zamężna, Bukowska z Ponta Grossa, wezwana telefonicznie zdążyła przybyć na parę dni przed śmiercią, aby pożegnać swą ukochaną matkę.

Wszystkim biorącym udział w pogrzebie zasłamy z całego serca staropolskie „Bóg zapłać“.

Stronkany mąż z rodzina Aleksander Jakubowski

Massaranduba, dnia 1-7-1927. PRZYP. RED. — Redakcja „Ludu“ przesyła rodzinie Jakubowskich, dotkniętej tym bolesnym ciosem, wyrazy szczerze współczucia.

### Ostrzeżenie.

Ponieważ różni niesumienni ojenci sprzedający ziemię własną i niewłasną przeważnie było jakie, często bardzo oddalone od kolei lub bez dróg dobrych wozowych, aby złączyć kogoś i namówić na kupno u nich, a nieomagać oprócz innych argumentami, bo tego nikt kolonista nie może zaprzeczyć co kolonista zobaczy własnymi oczami i o czym z łatwością może się przekonać — wznawiają w ludzi, że ziemię sprzedawane przez nich nie są pewne.

Nie łatwiejszego jak rzucić wątpliwość łatwowiernym i bardzo często oszukiwanym ludziom, bo kolonista nie chce, a często nie może sprawdzić czy dany teren zaofiarowany mu ma dokumenty w porządku i czy w przyszłości nie będzie miał jakichkolwiek przykrości.

Otóż oświadczam, że każda ziemia zanim podejmie się sprzedaż musi być poznana, tak jej położenie, jak również dokumenty i że po dokładnym zbadaniu, że wszystkie dokumenty są w porządku, kontraktuje sprzedaż tej ziemi.

Donoszę, że sprzedaje ziemię na kolonji Nowej Galicji w Santa Catharina, ziemię te należą do **Brazil Development And Colonization Company**, która już skolonizowała ogromne obszary wzdłuż kolei w tym stanie i gdzie kolonie szybko się rozwijały. Tym, którzy interesują się polecaną kolonją na hodowlę bydła i przemysł mleczarski ze względu na świetne warunki do tego przemysłu. Dowody, jakie doskonale dochoły mogą mieć kolonisci z tej gospodarki, już mieliśmy i mamy, tak na tej kolonji jak i wogóle.

Kolonja **BURYDES CUNHA**, w

Paranie, przy stacji kolejowej Cachoeirinha skonstruowana z **Impreza de Expansão Colonial J. O. Esteves** nadają się pod uprawę luncy, kukurydzy, pszenicy i innych roślin wymagających ziemi bardzo żyznej. Ziemi te są dość równe i bez ksmień. Nadszją się zatem do uprawy na większą skalę i do roboty maszynami. Ze względu na urodzaj kukurydzy i okopowych, jak również łatwości zbycia w São Paulo jak i bliższej Jaguarahywie, która leży w odległości o niecałe 30 kilometrów od naszej stacji, jest doskonałą do hodowania i wypasania wioptków, które w okolicach mają dobrą cenę i doskonale się hodują. Przedsiębiorstwo to posiada przeszło 10 tysięcy alkerów ziemi w Paranie i Santa Catharina a oprócz tego kupuje nowe obszary do parcelacji.

**Diatego zawiadaniom, aby łatwowierni nie dawali się wprowadzać w błąd różnym obłądziwiotom.**

O ziemi w Nowej Galicji traktował listownie jak i osobiście z p. Janem Nowakiem na miejscu.

O ziemi w Burydes Cunha traktował listownie lub osobiście z niżej podpisanym. Listy: Caixa postal 204 — Curityba. — W Cachoeirinha traktował z prekursorem przedsiębiorstwa p. Sebastião Esteves.

**Piotr Nowacki** — Graciosa 90 (kolonja Argelina) Curityba.

**Two Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda w Kurytybie** zaprasza swoich członków na Walne Półroczne Zebranie, które odbędzie się dnia 10-go lipca o godzinie 2-giej po południu.

Sekretarz: **Adam Trojan**

### Związek Polski w Kurytybie

zaprasza swoich członków na Walne Półroczne Zebranie, które odbędzie się dnia 17-go lipca o godzinie 2-giej po południu.

2-gi Sekretarz: **Adam Trojan**

### POSZUKIWANIA.

**Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej** w Kurytybie poszukuje osób niżej wymienionych:

- 1) Nastróga Iwan i Anna, którzy podobno w swoim czasie mieszkali w Prudentópolis.
- 2) Niewiadomscy Marja, Aurelja i Jan, którzy w roku 1914 przebywali w Kurytybie
- 3) Sobiecki Stanisław, przybył do Brazylii w roku 1913.
- 4) Słapien Roch, pochodzi ze wsi Witów, powiat Turek, województwo Łódzkie, przebywał we Francji skąd w roku 1926, we wrześniu, wyjechał do Brazylii.

Poszukiwani, lub ktoby wiedział o miejscu pobytu poszukiwanych, winni zgłosić się osobiście lub listownie do

Konsulatu Rzeczypospolitej Polakiej w Kurytybie.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej

Poleca się na sprzedaż **RASOWE KONIE** tak klacze jak i ogiery czyste krwi dla hodowców na stan Parana po cenach okazjnych. Konie te sprowadzone obecnie do Kurytyby. Przy hodowaniu tak z wyjątkiem jak i rasowych traci się czas, bo daje się futer jednakoż wszystkim koniom ale korzyść dają tylko rasowe konie i to sto procent więcej. Zamilowani w koniach korzystajcie z okazji! Informacji udziela: **Carlos Dietsch — Portão — Paraná.**

### Prace Malarskie

wszelkiego rodzaju od najwyczałejszych do najwykwintniejszych, wykonują prędko, tanio i dobrze.

**Fryderyk & Stańis**  
Rua Marechal Deodoro N 81 — Curityba.

Specjalność: Malowanie godeł firmowych. — **Polska obsługa.**

### Casa das Sedas

**Zogbi Irmãos e Cia.**  
Rua 15 de Novembro N 7 — Curityba.

Jedyny sklep który sprzedaje tylko jednawie w Kurytybie. Zawsze nowości i składzie. Ceny niskie.

**TARTAK PAROWY, MLYN I SIECIARKARNIA**, 18 a. herwy i 50 alkrami roli z pinierami razem z zabudowaniami jest po taniejcenie do sprzedania w miasteczku Ivahy. — Bliższych wiadomości udziela **Albino Piotrowski**

### Patrz co jest!

Sorzedam dwa szakry ogrodzone z których jeden ma bardzo dobrą ziemię do sadzenia a drugi ma dużo herwy, imbi i piniorów. Sprzedam oba razem lub pojedynczo. Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio.

**Adam Franczak** — Linha 3-a **Vera Guarany** — Estação Paulo Frontin.

### SZAKIER

Wynajmie się szakier, blisko Kurytyby, wraz z mieszkaniem, za cenę bardzo niską. Lokator musi się znać na uprawie ziemi i musi mieć kogoś, by za niego gwarantował.

Informacji udziela **Casa Favorita**, Rua Riachuelo N 50.

Czy już wyrównałeś swój rachunek za **Świat Parański**? Spiesz się jeśli ci zależy na pracy idealnej.

### Do sprzedania szakry,

obok **PONTA GROSSA** (oddalone 6 kilometrów) Col. Taquari; alhier kampu kosztuje 2508000 a las 5008000.

Bliższych informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldanha Maranhão N. 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazli.

### JACEK DROMLEWICZ

**Lekarz-Dentysta.**  
Zeby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zlocie i kauczuku. Flombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tanja.

**Curityba — Rua Riachuelo N 8**

### UWAGA!

Książki do nabożenstwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżki, medaliki oraz licitarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia, litograficzna i fabryka pieczętek gumowych  
**Cezar Schulz**  
Ul. Barão do Serro Azul 12, 13  
Kurytyba — Paraná.



### Do Kolonji Polskiej!

**STOSUNKI HANDLOWE, BANKOWE MIĘDZY POLSKA A BRAZYLJA. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNI SIĘ NAJLEPIJ PRZEZ**

### Bank Francusko - Włoski

**RUA 15 DE NOVENBRO. — RÓG I DE HARÇO — CURITYBA — PARANA.**

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski**, podejmując się dostarczać kupcom informację, otwiera kredyty zwykle za potwierdzeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

**Bank Francusko Włoski** załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaje; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista.

### CASA IDEAL

**rua Jose Bonifacio N. 9. - Curityba.**

Wielki skład obuwi, północach, gum. farb, szmaczków, chołerek i t. d. Wytrabia brzo wki według najnowszej mody. Many też trawili staromodne które bardzo tanio nabyć można. **Ruła Rua 15 de Novembro o N. 81.**

**OBSEUGA W POLSKIM JEZYKU.**

namienność, którą muszę zamknąć w sobie gdyż jestem nieszczęśliwym więźniem!  
— Nie męcz mnie, słodka, swojemu oczyma. Ja cię kocham, Nelly, od pierwszej chwili, kiedyś ciebie zobaczył...  
— **Pojmujesz więc boleść moją, dziewczyno?**  
Nelly krzyknęła i zakryła oczy rękami W tej chwili umknęła.  
Norden wiedział, co się stało. Dlatego triumfował.  
Posłyszał, że Nelly wraca. Z cichym jękiem wrócił ku drzwiom.  
Tak zasmuczonego zastała Nelly. Norden spoglądał na nią niby zdziwiony.  
— **Jak to? Nie odwracasz się odemnie, śliczna istoto? Od zbrodniarza — wieńdza?**  
— **Nie, gdyż nie wierzę w to, jakobyś pan był zbrodniarzem!**  
— **Nelly, najdroższa!**  
Norden chwycił jej drobne rączkę i całował.  
— **Aniele mój jasny! Powiedz mi — śnie ja o mojem szczęściu? A więc i ty mnie kochasz?**  
— **Kocham już dawno — chociaż sama nie wiedziałam z początku, co znaczy to dziwne uczucie...**  
— **Mów do mnie »tyc« — Arturze — bo między nami luba, niemasz ceremonij! A teraz powiedz, czy kochaś mnie będziesz zawsze?**  
— **Aż do śmierci!** — szepnęła dziewczyna. — **Ale nie rozpaczaj! W najgorszym razie, gdyby się nie wyjawila twoja niewinność, odbędziesz swą karę, a ja ja kochać ciebie nie przestanę!**  
Ach, kochać mnie będziesz po śmierci mojej! Bo wiedz, że kara, która mi grozi za niepopelnione zbrodnie, ma być kara śmierci!  
— **Ja pójde z tobą, najdroższy, bez ciebie bowiem żyć nie mogę!**  
— **Twoja śmierć — moja śmierć! A może znajdziesz się ratunek, Arturze!**  
— **Ratunek możnaby znaleźć, ale trudno wykonać — rzekł ponuro Norden.**  
— **Gdybym tak mógł umknąć, wtedy oczywiście się łatwo od winy pojdejrzenia...**  
— **Jestem bogaty, znalazłbym tedy siące dróg w celu odzyskania wolności!**

— **Cicho ktoś nadchodzi — szepnęła Nelly**  
W tej chwili odbiegła rychło. Norden znowu był pewny wygranej. Wiedział od Nelly, że ojciec jej chorey.  
Nie spodziewał się jednak, że strzeżoną go żołnierze więzienni.  
Myślał że Nelly przyniesie klucze od więzienia — otworzy drzwi, a przez mur, otaczający sąd, dostanie się z łatwością w szeroki świat. A tam — on już da sobie radę!  
Wieczór nadchodził. Nelly nie było. Co stało się? Godzina za godziną mijala, dopóki dziewczyna nie zjawila się u okna.  
Ba, nie u okna!  
Lecieżno zakrzypialo w zamku i Nelly zjawila się w celi więziennej.  
— **Nelly, kochana, tyś to?...**  
— **Cicho, Arturze! O Boże, com ja zrobiła!**  
Ujął ją w ramiona jak postrzelonego ptaka. Całował, pieścił, przemawiał słowami miłości...  
Pomyślno, Arturze, jutro mój ojciec pragnie wstać z łóżka.  
— **To nie będe cię mógł widzieć więcej!**  
— **Diatego przychodzi!**  
— **Na straży stoi moja siostra Łucja...**  
— **Powiedz mi, luby jak ci mogę dopomóc w ucieczce? Powiedz, powiedz!**  
Norden ucałował ją w usta i rzekł:  
— **Comi po wolności — bez ciebie, aniele! Uciekaj ze mną, będziesz przy moim boku szczęśliwa!**  
— **O tem później. Teraz powiedz, jak ci mam pomóc!**  
— **Główna rzecz, aby nie padło pojdejrzenie na ciebie, kochana!**  
— **Najlepiej byłoby uciekać dzisiaj — w nocy. Bo każdego dnia gotowi mnie przetransportować do Nowego Yorku.**  
Znalazłszy sposób wydosztania się z podwórza — i umknęmy!  
— **Przez mur dostalibyśmy się z pomocą drabiny, ale — warta!...**  
— **Warta? Żołnierze?**  
— **Tak.**  
Norden spościgniał.  
— **Nie smuć się, drogi, ja i tu znajduję radę.**  
Naraz zapukano do drzwi. Łucja

dała znak, trzeba umykać. Nelly szepnęła:  
— **Żegnaj, do jutra wieczorem!**  
Siostry uciekły.  
Otóż tak. Śliczna córka klucznika stała się sprzymierzoną — zbrodniarza...  
I dumać i rozmyślać tylko będzie ona nad tem, jak ocalić ukochanego od zguby, od śmierci.  
I niebaczna na swoją cnotę dziewczyna, na ojca swegojo los, na krzyk potępienia ze strony świata narażać się będzie na niechybny upadek, na oteklafi występku, na piekło nieszczęść.

**263. Ucieczka.**  
Klucznik czuł się zdrowym i wstał na drugi dzień do służby.  
— **Ciesz się, dzieci, żeście do brze na wszystko uważali. Wprawdzie nieraz sobie życzylem, aby zamiast dziewczęta miał chłopców ale wysię mi się udaly niezle — żartował stary mrnk: Gdoby był przewidzono**  
Popołudniu prowadzono Nordena do przesłuchania.  
Wrócił stamtąd blady, złamany na duchu. Widziała go Nelly.  
Stary klucznik spoczywa sobie na sofie. Nelly pobiegła do okienka.  
— **Co ci się stało, drogi mój?**  
— **Wszystko przepadło. Jutro transportują mnie do Nowego Yorku.**  
— **Mój Boże, mój Boże!**  
— **Ale nie rozpaczaj, najdroższy. Popróbuj się szczęściu, może dziś jeszcze umkniesz!**  
Wróciła do domu. Zrozpaczona naradzała się z Łucją.  
Uradzili tak, że Łucja wzięła na siebie upośnienie straży, żołnierzy.  
Byli to Irlandczycy, którzy umieli pozdanie »pociągnąć«.  
Wojownik w tych miała zawojować piękną Łucją, względnie przynieiony przez nią alkohol...  
Irlandczycy popili się i zasnęli snem spokojnych kandydatów królestwa niebieskiego.  
Chrapali marsowo. Łucja dała o tem znać siostrze.  
— **Ach, Łucjo! Talko właśnie dopiero poszedł do komnaty Nordena!**  
— **Za czem?**

— **Nie wiem. Ale sprawa nie uda się.**  
— **Musi się udać! Oto list od wuja oczekiwany tak dawno. Polóż się na sofę, kiedy ojciec wróci, pójde z nim do jego pokoiku, a ty weźmiesz klucze i otworzysz swemu kochanemu kafe.**  
— **Później przecie zjeździecie się — rzekła Łucja.**  
— **Tak. Skoro będzie wolny napisze mi posta restante, gdzie przebywa...**  
— **Ale nim to się stanie, ach jak mi smutno!**  
Łucja wybiegła po klucznika.  
— **Tatku, list od wujaszka!**  
— **A, bravo! Chodźmy do pokoju czytać! A tobie, co Nelly? — zapytał wchodząc.**  
— **Głowa strasznie boli.**  
— **Ach, te dziewczęta dzisiaj!**  
Wszedł z Łucją do swegojo pokoju.  
Nelly do Artura.  
— **Wychońd prędko!... Niema ani sekundy do stracenia!**  
Nelly zostawiła drzwi otworem. Szybko biegli oboje kurjaczem. Stanęli na podwórzu przed drzwiami. Właśnie miała jej Nelly otworzyć.  
Kiedy będziesz wolny, przyjde do ciebie, skoro zechcesz — rzekła do Nordena.  
Naraz daly się słyszeć kroki.  
— **Zmiana straży! — szepnęła Nelly.**  
— **Rychło do swej kafei, aby nie było zapóźno!**  
Norden poleciał jak szalony.  
A Nelly drżała na całym cieie. Wróciła do pokoju i płakała.  
Zapomniała zamknąć drzwi za Nordem.  
Sierżant poprowadził pijanych szalków Marsa do kasarni.  
Na jego krzyk i lajanie zjawil się klucznik w oknie.  
— **Co tam za hałasarka?**  
— **Obaj żołnierze na warcie, byli pijani i zasnęli — odpowiedziano mu z dolu.**  
— **Śliczna historia! — mruknął stary.**  
— **Pójde ja do tego zbrodniarza. Mógł mi uciec!**  
Lekko poślisnął za kłamkę drzwi więzienia.  
Przełkł się śmiertelnie.  
— **Mr. Norden? — zawołał.**  
— **Jestem. Czego pan chcesz?**